N. 39

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 28 Września. 1850.

O pożytkach osuszania gruntów za pomocą rowków podziemnych. — Uwagi wynikłe z obecnego położenia naszej gospodarki; (dokończenie). — Uwagi nad uwagami gospodarskiemi pana Michała Wiesiołowskiego. — Wiadomości handlowe, z Gdańska, Ołomuńca, Bochni i ze Lwowa.

O pożytkach osuszania gruntów za pomocą rowków podziemnych.

(Wyjęto z Roczników gospodarstwa krajowego.)

Z pomiędzy praktycznych środków używanych do ulepszenia gruntów, osuszenie powinno być uważane za najpierwszy. Jestto sposób nader ważny w gruntach ciężkich i gliniastych, a nikt nie zaprzeczy, że jest najpotrzebniejszym we wszystkich miejscach, gdzie woda znajduje się w znacznej ilości na powierzchni ziemi; lecz czy sposób ten jest pożądanym tam gdzie grunta są piaszczyste, spód ziemi lekki i dziurkowaty, lub gdzie pochyłość pól zdaje się dostateczną do spadu wody? to nieraz dało powód do mnogich powątpiewań. Przeto nie bez pożytku będzie wykazać w krótkości skutki wynikające w różnych miejscach z właściwego osuszenia gruntów:

1.) Skutkiem osuszenia znikną stojące wody, nawalne deszcze będą miały łatwy odpływ.

2.) Osuszenie wstrzymuje zjawienie się wody pochodzącej bądź ze strużek, bądź ze źródeł i nie tylko zachowuje powierzchnię ziemi od zbytecznej wilgoci; ale uwalnia spód ziemi od szkodliwych ciał, przeciwnych rośnięciu głęboko zakorzenionych roślin, a tak często znajdujących się w gruntach nieosuszonych.

3.) Skutkiem osuszenia woda deszczowa zamiast zmywać szkodliwie powierzchnię ziemi, przepływa przez grunta, i tym sposobem woda ta udziela ziemi ciał potrzebnych do wegetacyi, jakie w mniejszej lub większej ilości w niej są zawarte, i zabiera z powierzchni ziemi a nawet ze spodu jej przy obfitych deszczach, ciała tam nagromadzone i korzeniom roślinnym szkodliwe.

Ostatni ten wypadek jest jedną z licznych korzyści, które za sobą pociąga osuszanie gruntów. Ono stanowi ważne i ciągłe ulepszenia, żadnemi innemi środkami otrzymać się nie dające. Ulepszenia te o tyle wszakże będą trwałemi o ile rowy w należytym porządku utrzymywane będą.

Porznięcie gruntu zapomocą którego deszcze zmywają ciała szkodliwe tam oddawna nagromadzone, ułatwia także zabieranie ciał co się stopniowo okazują i utrzymuje grunt w pożądanym stanie. Lecz jeżeli rowy będą w czemkolwiek zaniedbane, grunt nieznacznie powróci do pierwotnego stanu.

4.) To ciągłe odpływanie wody przez grunta sprzyja przejściu świeżego powietrza przez dziurkowatość ziemi. Deszcz padając wsiąka w ziemię i wypycha powietrze zawarte w jej dziurkowatości. Powietrze to wchodzi do rowów lub wznosi się w górę. Po ustaniu deszczu, woda w miarę swego opadania pozostawia otwarte pory ziemi, a w miejsce jej wchodzi świeże powietrze. Tam więc gdzie istnieje dobra metoda osuszania, nie tylko grunta bywają ożywione każdą ulewą, nie tylko deszcze dostarczają ważnych pierwiastków w atmosferze istniejących, a które prawie zawsze są stracone tam gdzie woda spływa na powierzchni ziemi; lecz grunta są ciągle opatrzone odnowionem powietrzem, które doświadczenie okazało być tak zbawiennem i tak wpływającem na wzrost roślin.

5.) Inne następstwa niemniej ważne wypływają jeszcze z tego sposobu. Grunt wolny od ciągłej obecności wody, staje się suchszym, pulchniejszym i kruchszym.

Twarde bryły gliniastych gruntów nieznacznie znikają, łatwiej takowe rozkruszać, nie są tak trudne do rozorania, i przez to podobne grunta dają się z większą oszczędnością uprawiać. Takie są praktyczne korzyści wyrównywające zmianie ziemi, a które każdy właściciel lub dzierzawca gliniastych gruntów niezawodnie oceni.

6.) Grunt także jest ocieplony. Będąc pokryty wodą, znaczne parowanie z powierzchni oziębia go ciągle i wstrzymuje wzrost zboża. Osuszając wodę, parowanie prawie ustaje. Tym sposobem wzrost roślin jest prędszy i obfitszy.

Powietrze i deszcz dochodzące do spodu ziemi ocieplają grunt. Ponieważ woda deszczowa zwykle jest tej samej temperatury co i powietrze podczas deszczu, ociepla stopniowo grunt przez który przechodzi. W lecie także, kiedy słońce ogrzeje powierzchnię ziemi deszcz po opadnięciu ogrzewa się znacznie od niej, i z tem powiększonem ciepłem dostaje się do głębi ziemi. Deszcz więc rozszerza w głębi ziemi skutki promieni słonecznych, udziela korzeniom roślinnym ciepła nazwanego od ogrodników ciepłem gruntowem.

7.) Przez osuszenie i usunięcie zwykłej wilgoci, oziębienie niektórych gruntów ustaje. Nie będą się użalać tak często na spóźnienie zbiorów, bo środek ten w pewnych miejscach pociąga za sobą rezultata wyrównywające zmianie klimatu. W skutku osuszenia zaprowadzonego w parafii Peterhead w Aberdeenshire, od lat dwudziestu, zboże dojrzewa dwa tygodnie wcześniej niż dawniej, a w niektórych innych okolicach, przez pomyślne osuszenie, czas zbiorów o 3 tygodnie przyspieszanym bywa.

8.) W gliniastych i pszennych gruntach, deszcze jesienne często spóźniają zasiewy oziminy, i czasem w miejscach nieosuszonych, wcale ich nie dozwalają, przez co gospodarz jest przymuszonym zmienić system zasiewów, i na wiosnę musi siać inne jakie zboże, jeżeli pogoda mu sprzyja. Przez skuteczne osuszenie woda odpływa tak prędko, że wkrótce po ustaniu deszczu, prace około ziemi mogą być rozpoczęte, i tym więc sposobem gospodarz zabezpiecza się od wpływu niepewnej pogody.

Zdatnego i pracowitego gospodarza, starającego się wszelkiemi sposobami jak najkorzystniej gospodarować, można zapewnić, iż zasiewy i zbiory nigdy oczekiwań jego nie zawiodą.

9.) W gruntach innego gatunku, odpływ zbytecznych wód ma jeszcze inną praktyczną korzyść wyrównywającą skopaniu ziemi. Kiedy grunta, na powierzchni których stoi zwykle woda, dosyć są suche, aby rolnik mógł zacząć około nich robić, spód ziemi zostaje czasem wilgotnym i woda, nawet w suchej porze, nieraz tam przebywa i przeszkadza wzrostowi korzeni roślinnych. Jeżeli spadzistość gruntu ułatwia deszczowi wolny odpływ, i woda stać tylko będzie wewnątrz ziemi, chociaż to nie przeszkodzi pracom rolniczym, jednak ziarno zasiane, nie będzie mogło zapuścić korzeni w spodnie warstwy ziemi i pożywne soki z powierzchni jej jedynie ciągnąć będzie.

Oddaleniem wody grunt wysycha głębiej, powietrze wchodzi w miejsca gdzie woda stała. Natenczas korzenie zapuszczą się do spodu gruntu, i wtedy włókna ich, nie tylko będą miały więcej miejsca do ciągnienia pożywienia, ale w tej ziemi jeszcze niedotkniętej, znajdą zbiór pierwiastków w niej nagromadzonych. Nie dziw więc, jeżeli skutki wypływające z osuszenia, stanowią zmniejszenie kosztów uprawy, i znacznie powiększając obfitość ziarna, często nagradzają w przeciągu dwóch lub trzech lat wszelkie koszta osuszenia. Co wyżej powiedziano nastręcza następującą uwagę: Im głębsze rowy, byle woda miała łatwy spadek, tem głębiej ziemia jest usposobioną do zasilenia korzeni. Rośliny głęboko zakorzenione, jak np. koniczyna, nieraz chybiają nawet na gruntach dość głębokich, z powodu że zbytek wody lub obecność niektóryeh szkodliwych ciał (czemu zapobiegną głębokie rowy) sprzeciwia się naturalnemu ich zapuszczenie korzeni dla ciągnienia soków. Rośliny płytko rosnące, jak np. pszenica, w miejscach gdzie spód ziemi jest suchy, zapuszczą włókna przynajmniej na trzy cale głębiej dla wyszukania żywotniejszych soków. Nie tylko więc kopanie rowów ułatwia oranie spodniej ziemi, nie tylko rowy te nie będą wystawione na uszkodzenie, skutkiem nagromadzonych korzeni roślinnych, które tam dążą dla ciągnienia wody; lecz powiększają wartość i ciągłą płodność gruntu, przez powiększenie jego głębokości. Sposób ten pomyślnego osuszenia jest źródłem niezliczonych korzyści w gospodarstwie.

10.) Bezpośrednie i praktyczne rezultata osuszenia, nie ograniczają się na osiągnienie tych dobroczynnych korzyści. Dopiero po osuszeniu gruntów obrotny gospodarz ma pole do rozwijania swych starań. Na wilgotnych gruntach, kości, popiół, niedokwas sody i inne rodzaje sztucznych nawozów marnują się. Wapno nawet traci połowę swej własności użyzniającej, tam gdzie woda bez odpływu stoi na gruncie. Na suchych polach, doświadczony gospodarz może używać wszelkich sposobów tak nowoczesnej nauki, jako i doświadczenia, i być prawie pewnym skutku.

Zawody tak często doświadczane przez właścicieli ziemskich staną się coraz rzadsze. Stosunkowo zwrócą im się wydatki powodowane tak przez nawóz jako i przez inne ulepszenia swych gruntów, i tym sposobem będą zachęceni do obrócenia kapitałów ku nieustannemu ulepszaniu swych posiadłości. Osuszenie jest pierwszem z tych licznych ulepszeń, czyli koniecznem przygotowaniem do ulepszeń mogących być zaprowadzonemi w naszych gruntach, a które bez poprzedniego systemu osuszenia, naraziłyby tylko na próżne koszta.

Zastanawiając się nad pomyślnemi skutkami wypływającemi dla całego kraju z tego przygotowawczego środka, każdy podzieli moje zdanie, że dobry obywatel powinien dołożyć wszelkich starań, by ulepszenie takowe w najkrótszym czasie w swoim powiecie zaprowadził. Wyrachowano, że osuszenie gruntów obecnie uprawianych, 10 milionów akrów wynoszących, powiększyłoby płody tych gruntów o 10 milionów kwarterów różnego zboża, a zaś osuszenie odłogów których ma być jeszcze w Anglii 15 milionów akrów, podniosłoby produkcyę o 30 milionów kwarterów. Ostatnia liczba ta wyrównywa połowie dzisiejszej konsumcyi Anglij (*65 milionów akrów*); tak więc gdyby było podobnem uskutecznić od razu ogólne osuszenie, znaczna ilość zboża zbywająca od naszych potrzeb, mogłaby przez to jedno ulepszenie z Anglii być wywożoną.

Ogólne osuszenie nie da się wszakże w oznaczonym czasie zaprowadzić. Zasoby właścicieli ziemskich *) zwykle nie wystarczają do ponoszenia wydatków na osuszenie koniecznych, a powyższe wyrachowania o tyle posłużą; że zachęcą posiadających kapitały lub zbyteczne dochody, do wkładania części takowych w swe dobra. *)

11.) Kto osusza własne grunta i ulepsza je przez to, staje się także użytecznym sąsiadom. Pobliskość wilgotnych i bagnistych gruntów nieraz zawiodła nadzieje gospodarza. Mgły są częstsze i deszcze obfitsze na brzegach bagien, a śniedź opóźnia dojrzenie i często szkodzi ziarnu. Dobra zaniedbane pośród ogręgu wzorowo zagospodarowanego, mogą przez długi czas tamować innym folwarkom korzyści, jakie pieniądze, i praca w nie wkładane inaczej byłyby im zapewniły.

To jest istotną prawdą, że w każdem nowem ćwiczeniu zdolności ludzkiej i w każdem położeniu na świecie, zależymy jedni od drugich i że tylko wspólny udział wszystkich, zdoła zapewnić pomyślność, mającą na celu uprawę bądź martwej ziemi, bądź żywotnych władz umysłu, a która musi kiedyś stać się udziałem całego rodu ludzkiego.

12.) Po tem co wyżej powiedziano, każdy będzie w stanie poznać rodzaj korzyści, mogących być osiągniętemi za pomocą osuszenia tak w lekkich i piaszczystych gruntach, jako i leżących na pochyłych powierzchniach. W gruntach gliniastych lub piaszczystyeh w których nie ma odpływu, szkodliwe ciała spadające z góry lub pochodzące z głębi, zostaną długo na spodzie gruntu i uczynią go mniej lub więcej niezdolnym do zasilania roślin dobrej uprawy wymagających; lecz niech odpływ będzie zaprowadzony za pomocą rowów, to co idzie ze spodu wstrzymanem będzie, i co spada z góry odejdzie. Woda deszczowa przepływając, zmyje cały grunt do głębokości rowów, a zbawienne powietrze za tą wodą wejdzie. Te same uwagi dadzą się zastosować do gruntów, których pochyłość naturalna ułatwia odpływ zwierzchniej wody, bo spód ziemi takich pochyłych powierzchni nie wyschnie, nie będzie uwolniony od ciał szkodliwych, ani też powietrze nie będzie miało przestępu do nich. Zdarza się, iż niektóre strugi wody wznoszą się prawie do samej powierzchni ziemi, i pod nią długo stoją nim odpłyną. To złe staje się jeszcze gorszem kiedy takie źródła zawierają w sobie pierwiastki żelazne, przyczyniające się nieraz do nieurodzajności gruntu. Chcąc przyprowadzić stopniowo podobne grunta do stanu pożądanego, potrzeba kopać rowy.

Tymto stojącym i podziemnym wodom, głównie przypisać należy początek naszych bagnistych gruntów, mianowicie na wyższych miejscach. Przy zalewaniu spodu ziemi przez wapienne lub żelazne źródła, nieznaczny przystęp powietrza z góry, lub też jak się zdaje powietrze wychodzące z wody, formuje rodzaj osadu ochronnego czepiającego się i spajającego z czasem kamienne lub ziemne cząstki pomiędzy któremi woda się znajduje. Tym sposobem tworzy się warstwa twardych kamieni, niedozwalająca zapuszczenia się korzeni roślinnych w głąb ziemi, ani też odpływu wody powierzchniej, co jest powodem coraz większej niepłodności tych gruntów.

---

*) Osuszenie 25 milionów akrów, rachując po Ł. 6 od akra, kosztowałoby 150 milionów Ł., suma wyrownywająca kapitałowi użytemu do zagospodarowania całego kraju. Jeżeli jak twierdzą, osuszenie zapomocą rur z dachówek da się uskutecnić po Ł. 3 od jednego akra, postęp tego ulepszenia powinien być tem większy, że nie przechodzi możności największej części rolników, i że wyłożony kapitał sowicie wynagrodzi się.

*) Przez skuteczne osuszenie, grunt ciągle się poprawia, a wydatków z tego tytułu ponoszonych nie można uważać za włożone w grunt bezpowrotnie. Jeżeli koszta zwrócą się powiększeniem produkcyi w przeciągu trzech lat, pieniądze więc te są tylko pożyczką ziemi na tenże czas. «Osuszam tyle akrów, mówił do mnie dzierżawca obszernych folwarków w Berwickshire, a przy końcu trzeciego roku koszta mi się wracają. Jeżeli szczupły posiadam kapitał, mogę zapomocą jednej i tej samej sumy, osuszać co trzy lata stosunkową rozległość gruntu.»

Chwast, mech, krzaki rosną w rolach, które mogłyby były wydawać pożyteczne rośliny.

W niektórych okolicach poprawiono podobne grunta zapomocą skruszenia tego rodzaju bruku, wszakże środek ten będzie tylko czasowym, jeżeli nie poprzedzi go skuteczne osuszenie: ta warstwa na nowo się pokaże i pociągnie za sobą poprzednie skutki, chyba woda z której tworzy się osad kamieniejący, będzie miała wolny odpływ.

Wypada także dodać, że gdzie wolne przejście wody jest zaprowadzone skutkiem osuszenia, szczególnie w lekkich i dziurkowatych gruntach, pierwiastki solne lub inne ciała rozpuszczalne, jakie w sobie zawierają, dadzą się łatwo w czasie deszczów mniej lub więcej zmywać, i zabierane będą przez wodę rowami odchodzącą. Jeżeli kopanie rowów na wszystkich gruntach czyni je właściwszemi do dalszych ulepszeń i wynagradza sowicie wszelkie starania około nich powzięte, po osuszeniu powinny być wszakże uprawiane z ciągłą starannością, jeżeli chcemy, ażeby powiększona ich płodność ciągle wzrastała.

Powinienem zwrócić uwagę czytelników na pomyślność jaka wypływa ze skutecznego osuszenia rozległej okolicy, dla wszystkich jej mieszkańców.

Nie tylko że osuszenie, jak wyżej powiedzianem było, wyrównywa zmianie klimatu co do wzrostu i dojrzenia roślin, lecz także co do ogólnego zdrowia całej ludności, co do ilości i rodzaju chorób, na które zwykle mieszkańcy bywają wystawieni. Dla bliższego wyjaśnienia mogę tu przytoczyć uwagę doktora Wilsona, nad porównawczym stanem zdrowia ludności klasy rolniczej w okręgu Kolso od lat dwudziestu. W nader ciekawym artykule w tym przedmiocie, umieszczonym w *Quaterly Journal of Agriculture* wykazał, że febra i gorączki, stanowiące temu lat 10, połowę niemal chorób ludności pracującej, w przeciągu ostatnich dziesięciu lat całkiem prawie ustały, skutkiem zbawiennego osuszenia gruntów w tej okolicy, i że śmiertelność powodowana gwałtowniejszemi chorobami, zmniejszyła się w stosunku od 4,6 do 2,59.

Podobne skutki chociaż nie są bezpośrednim celem rolników, jednak będą nieochybnem następstwem ich nakładów.

Uwagi wynikłe z obecnego położenia naszej gospodarki.

(*Dokończenie.*)

Mam nadzieję, że poprawa losu chłopa naszego poprowadzi go do rożnych dotąd mu obcych potrzeb życia; za najpierwszą rachuję odzież. Chłop nasz dumny jest z swojej pięknej sukmanki; coż dopiero będzie, gdy przyodzieje kapotę lub czamarę. Dziesięć takich kapot lub czamar wznieci zachętę, a kilka lat nie przejdzie, wszyscy będą kapotowi. Zkądże to sukno? a jużcić z naszej wełny. Przy lepszym bycie zrodzi się ochota do mięsa. Chłop nasz nie lubi wołowiny, bo chuda; jemu potrzeba wieprzowiny, którą ma, a baraniny, której kupi. A więc nowy bodziec do chowu owiec.

Płodozmian, jaki na przodzie wskazałem, daje nam kartofle, strączkowe i okopowe rośliny, pszenicy bardzo dużo, która i w domu i zagranicą pokup ma i mieć będzie, a szczególniej daje nam dużo paszy tak zimowej jako i letniej; stawia nas więc w sile wychowania i utuczenia dużo dobytku. Tucząc kartoflami, bobem i koniczyną czerwoną uzyskamy najdoskonalszy nawóz, a to jest najgłówniejszy warunek dobrych gospodarstw. Niezaprzeczenie teorya gospodarstwa jest niezbędnie potrzebna każdemu praktycznemu gospodarzowi; ale chociażby ktoś sto razy przeczytał Thaera, Burgera, Schmalza, Oczapowskiego i wszystkich nareszcie piszących agronomów, bez dostatku nawozu nic mieć nie będzie.

Rozumiem, że podług mojej zasady każdy myślący gospodarz, zaprowadzając system przemiennego gospodarstwa, nie obejmie płodozmianem całkowicie wszystkich swoich dawnych pól, ale tylko te, które uznał: najprzód, że są najlepsze; powtóre najbliższe; potrzecie, że je obrobić potrafi a poczwarte, że z porządku przypadającą część rokrocznie doskonale znawozić zdoła. Samo z siebie więc wynika, że wielka część niw pozostanie wyłączoną od raz przyjętego płodozmianu. Coż więc uczynić wypada z tą pozostałością? Albo za rocznym czynszem wydzierżawiać je niemającym roli wieśniakom, albo wypuszczać morgami na paszę, albo co najlepsze, obsiawszy je raz owsem, a w nim białą koniczyną, sprzedawać morgami na paszę wieśniakom.

W teraźniejszym stanie politycznym nie widzimy żadnej rękojmi, aby zaufać i w dłuższego czasu zapuszczać się układy, Na jednoroczne używanie najlepsza ugoda: roczna z góry zapłata, albo od niemożnego uiszczenia wypłaty: wyrobienie pracą stosownie do układu, zawsze przed zbiorem krestencyi lub spasieniem pastwiska.

Jeszcze słów parę. Wszystko na jeden raz uczynić jest rzeczą niemożliwą, ale od czegoś przecie zacząć koniecznie należy. Potrzebą najpierwszą podług mnie jest systematem założone zmniejszenie zasiewu. To co sama teraz konieczność wywołała, niech przeszedłszy przez rozsądne oszacowanie, wejdzie w prawo gospodarcze. Nie wiele siać, ale jednakowo rok po roku, a coraz lepiej, a lepiej tę zmniejszoną część uprawiać, a zatem coraz większe a większe plony zbierać; to powinno być pierwszem naszem zadaniem. Atoli czynność ta jest czynnością pojedynka, ale nie nieświadomego ogółu. Pojedynek pracuje dla siebie, nikt go nie zna i nikt o nim nie wie i nie ma tych wpływów, które zebranie pojedynków, które towarzystwo wywrzeć może, musi i powinno. Nie mamy zdatnych ludzi do gospodarstwa i sami mało zdatni jesteśmy, dla czego? bo nie ma szkoły, nauki, wzoru; bo nie ma miejsc, gdzieby można ludzi nieumiejętnych nie już dla nauki, ale przynajmniej dla przypatrzenia się racyonalnemu gospodarstwu posłać; bo pytam się gdzie? Nasze Towarzystwo gospodarcze, jak widać, nie spuszcza tej potrzeby, tego braku z oka; usiłowania Towarzystwa pasują się i są rzetelnie do uczczenia; jednak niestety co dotąd uczyniono nie odpowie jeszcze celowi, a gdyby nawet przyniosło korzyść, ta korzyść zleje się tylko na okolice, gdzie nauka, gdzie przykład jest bliski; a tu cały kraj stęka i jęczy szamocąc się napróżno: bo potrzebuje porozumienia się, nauki, przykładu i pomocy. Jedno tylko Towarzystwo agronomiczne w stolicy nie wydoła na kraj cały, dla tego mojem zdaniem potrzeba nieodzownie pozawiązywać stowarzyszenia filialne gospodarcze w każdym obwodzie.

W każdym obwodzie potrzebna jest nauka, przykład i pomoc. Nie wątpię, że każdego obwodu obywatele z chęcią przystąpią do stowarzyszenia takiego, to jest: na miejscu; nie wątpię, że każdy obwód znajdzie takich obywateli, co z chęcią poniosą znaczne ofiary. Stowarzyszenia więc obwodowe w ścisłem porozumieniu z Towarzystwem we Lwowie wywrzeć dopiero mogą dobroczynny, pożyteczny i pożądany wpływ na te poprawy, ulepszenia, ulżenia i przeistoczenia, jakich kraj wygląda z takiem upragnieniem.

Czyż takie filialne stowarzyszenia gospodarcze miałyby na celu samą tylko gospodarkę i przemysł? czyż nie byłoby pożądaną rzeczą, aby one ułożyły dobrowolnie między sobą sposoby i innych ulżeń i pomocy? jak naprzykład: stosownie do miejscowości, poczemu płacić najemnika? poczemu skupować lub sprzedawać efekta? jak płacić służbę i czeladź? zkąd razem hurtem sprowadzać narzędzia rolne, maszyny i t. d. gdzie razem sprzedawać kosztowniejsze nasze płody, jako to: wełnę, koniczyny i spirytus? jak wspólną siłą i wspólnym kosztem obwarowywać niwy nasze od zalewów rzek? jak osuszać bagna? jak

wspólnie zabezpieczać się od pożaru? jak się wspólnie ratować przy klęskach nieurodzaju, gradu, lub zarazy na bydło? a w końcu jak, nim prawo wyrzecze, jak najspieszniej pomyśleć i radzić o zaprowadzeniu nieodzownie potrzebnej nauki dla sług i chłopów naszych? Te i tyle innych, które spisać tak łatwo, przedmiotów byłyby zadaniem takiego obwodowego filialnego stowarzyszenia. Na miejscu, w bliskości prędsza porada, niedaleki zjazd, bez kosztów, a każdej okolicy obywatel lepiej znając i czując czego potrzebuje i co go dolega, najlepiej i najskuteczniej dopomoże do wejścia w życie tego, czego nam nieodzownie potrzeba, a co już wyżej wskazałem.

Jaślany, w obw. tarnowskim. *Henryk Brodzki.*

Uwagi nad Uwagami gospodarskiemi pana Michała Wiesiołowskiego.

Otwarte zawezwanie szanownego autora *«Uwag gospodarskich»* i chęć przysłużenia się ogółowi rozświeceniem kwestyi dla gospodarstwa nieobojętnej, powoduje mnie do spisania uwag moich nad „Uwagami gospodarskiemi" wydanemi niedawno przez pana Michała Wiesiołowskiego.

Wspomniona broszurka mając niezaprzeczenie chwalebny cel dodania odwagi, nadziei i zaufania zniechęconemu obecnem trudnem położeniem gospodarzowi, odznacza się nadto jeszcze zwięzłością, krótkością i owem, tak wielce u nas poszukiwanem «praktycznem» zapatrywaniem się na stosunki. Ale....

Jak z jednej strony chętnie uznaję dążność, i przyznaję słuszność ostatecznemu rezultatowi Uwag gospodarskich, tak z drugiej nie mogę zgodzić się z niemi bezwarunkowo ani na zasady gospodarowania, ani na szczegółowe obliczenie dochodów.

Przedewszystkiem nie wyrzekł szanowny autor nigdzie, czyli, jakie, i ile bydła dla produkcyi potrzebnych nawozów trzymać każe, ani też czem, i jakim sposobem wyżywiać je doradza. Bo ażeby z 56 (zimą tylko 36ciu) sztuk bydląt roboczych uzyskać mniemał wykazane na potrzebę 2000 fur gnoju, tego przypuścić nie można. Wprawdzie mnogość uzyskać się mogącej podług podanych wzorów słomy, i wzmianka mimochodem o gorzelni domyślać się pozwalają, że woły karmione na braże i liczna obora zapobiegną niedostatkowi nawozu. Lecz w takim razie słusznem zdałoby się żądanie, aby i te, od gospodarstwa polowego nierozłączne *accessoria* przy obliczeniu *wkładów, wydatków* i *przychodów* z dóbr ziemskich pominionemi nie były.

Wspólną wszystkim trzem podanym wzorom gospodarstwa wadą jest podług mnie to, iż za główny cel ostateczny zakładają sobie wydanie jak największej ilości ziarna, a dla tej wyłącznej dążności wszystkie inne względy, jako też drugą, uzupełniającą część gospodarstwa wiejskiego, chów bydła, zupełnie pomijają, i jakby ignorują; rolę zaś właśnie przez forsowne wyzyskiwanie ziarna wypleniają.

W *pierwszym* wzorze roboty wiośniane, w *drugim* jesienne zaledwo przy najwyższem wytężeniu sił roboczych uskutecznione będą; w *trzecim* zaś przejście z owsa na ozimine sprzeciwia się wprost zasadom płodozmianu, bo małe rokuje korzyści, i dla krótkości czasu, chociażby nawet siano rychlik, stawia rolnika w niemożności wykonania należytej uprawy roli i zasiewu w swej porze.

Nie zapominam, że Uwagi gospodarskie być mają przyjacielską i sąsiedzką przysługą, a nie rozprawą lub dziełem wszechstronnie i wyczerpująco rzecz wyjaśniającem, i że tylko z tego stanowiska, na jakiem się same stawią, oceniane i sądzone być powinny. Lecz apodyktyczność liczbowa, z jaką w końcu dochody *czyste* jako rezultaty tych gospodarstw są postawione, mogłaby wprowadzić kogo w tak różowy sposób widzenia, iżby mógł nie dojrzeć słówka: *«na papierze»*, przezornie i słusznie przez szanownego autora tam umieszczonego. Dlatego za stosowną uważam roztrząsnąć też zestawienie rezultatów liczbowych i obliczenie dochodu czystego.

Przyjąwszy zbiory w podanych przez p. W. ilościach, które bynajmniej nie są nieumiarkowane ani przesadne, odjąć jeszcze wypada zasiewy *koniecznie*, a według mego zdania większą ilość na ordynarye i na obroki dla 16tu koni roboczych; a spieniężywszy dopiero resztę po cenach podanych, które z wyjątkiem pszenicy i jęczmienia słusznemi znajduję, odjąć jeszcze od tego dochodu *in brutto*, oprócz ilości odjemnych przez szanownego autora podanych, także płacę jakiegoś ekonoma lub dozorcy, procenta od kapitałów na budowle i zasoby folwarczne wyłożonych itd. i jeszcze podatki krajowe. A wynikły rezultat nie okaże wcale podanego czystego dochodu z morga roli.

Niemniej przeto zgadzam się ze zdaniem szanownego autora co do wydzierzawiania gruntów dworskich żydom i chłopom; a to oprócz z przyczyn przez p. W. podanych już z tej najbliżej leżącej, że gdyby podobne wydzierzawiania stały się u nas powszechniejszemi, natenczas rolnictwo nasze, dziś zaledwie pierwsze kroki na drodze racyonalnego postępu stawiące, musiałoby stanąć, i cofnąć się do stopnia, na jakim stoi włościańskie, i długo jeszcze pozostać w pieluchach niewiadomości, przesądu i uporu. *L. Bielecki.*

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 14 września. Przy dobrej pogodzie żniwa w Anglii zbliżają się ku końcowi, a w Irlandyi postąpiły o dwie trzecie. W Irlandyi są w pełnym trakcie. Coraz z większą pewnością można twierdzić, że zbiór ogólny będzie mniej niż mierny co do ilości, a bardzo słaby co do gatunku. W południowej i zachodniej Irlandyi stratę kartofli oceniają na połowę zbioru całego.

W takiem położeniu rzeczy na targu londyńskim 9 b. m. było więcej ożywienia. Piękne gatunki świeżej krajowej pszenicy, oraz wysokie zagraniczne, otrzymały przeszłotygodniową, a wyjątkowo wyższą cenę; obrót interesów był dość znaczny. Jęczmień 1 szyling a groch 2 szylingi więcej na kwarterze notowano. Że Anglia wiele zagranicznego zboża w tym roku potrzebować będzie, zdaje się rzeczą niewątpliwą; trudno jednak przewidzieć czy te potrzeby natychmiast czyli też z wiosną silniej dadzą się uczuć.

Na targach prowincyonalnych widziano pszenicę z wagą odpowiadającą 112 funtom holenderskim. Takiem zbożem Anglia karmić się nie będzie i do mieszania tylko w małej proporcyi może go użyć. W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy.	jęczmienia.	słodu.	owsa.	bobu.	wyki.	siem. ln.	mąki cet.
z kraju kwar.	4,054	74	10,388	1,744	737	—	·	21,865
z zagranicy	10,478	3,149	—	37,344	2540	1,500	5,480	10,405

We Francyi i Belgii targi są słabsze; w Holandyi ceny znacznie spadły. Wiadomości z Ameryki nie pozwalają jeszcze pewnej o zbiorach uformować opinii. Mąka jednak i małe partye pszenicy ze Stanów Zjednoczonych pokazały się na ostatnim targu. Na gdańskiej giełdzie nie wiele było ożywienia. Piękna bużna pszenica przyniosła 475 guldenów za łaszt. Gatunki średnie nie miały odbytu. Żyto, groch i jęczmień po wyższej cenie nie znajdowały kupców. Trzymający zaś zniżyć nie chcieli.

W upłynionym tygodniu, na naszej giełdzie sprzedano pszenicy z wody 473 łasztów, żyta świeżego $16^1/_2$ łaszta, jęczmienia 4 łaszty, grochu $1^1/_2$ łaszta.

Ze spichrza pszenicy sprzedano łasztów $301^1/_2$.

Za pszenicę świeżą ważącą funtów				płacono: guld. za łaszt			za korzec złp.	gr.	do	złp.	gr.
	128	do	130	od 395	do	$417^1/_2$	29	27	«	31	11
	$130/^1$	«	132	« 410	«	450	30	25	«	33	25
	$132/^6$	«	133	« 430	«	475	32	10	«	35	22
żyto	120	«	122	« 210	«	$217^1/_2$	15	24	«	16	10
jęczmień	97	«	107	« 140	«	145	10	15	«	10	21
Groch				« 240						18	1
psz. ze spich.	129	«	$132/_3$	« 412	«	450	31	1	«	33	25

W ciągu zeszłego tygodnia nic polskiej pszenicy pod Toruniem nie przeszło.

Wpłynęło tylko na wodę pruską 393 belek sosnowych, 115 sztuk krzywek i wręgów, 600 dylów dębowych, oraz 390 kup klepek.

Wysokość wody pod Toruniem cali 5.

Kursa zamian. Londyn 3miesięczny $202^1/_4$ Hamburg $44^7/_8$, Warszawa 97_2, Amszterdam $100^1/_2$. *Makowski Kendzior & C.*

Ołomuniec, 18 września. Przypędzono tylko 245 sztuk wołów. Ceny były bardzo wysokie: za parę ważącą $7^1/_4$ — $8^1/_2$ cetnara, płacono od 350 do 390 złr. W drodze sprzedano 1854 wołów, z których parę ważącą $8^1/_2$ do $11^3/_4$ cet., płacono od 390—555 złr. w. w. Na targowicy wiedeńskiej było w tym tygodniu 2300 wołów. Cena trzymała się między 52 a 58 złr. w. w. za cetnar.

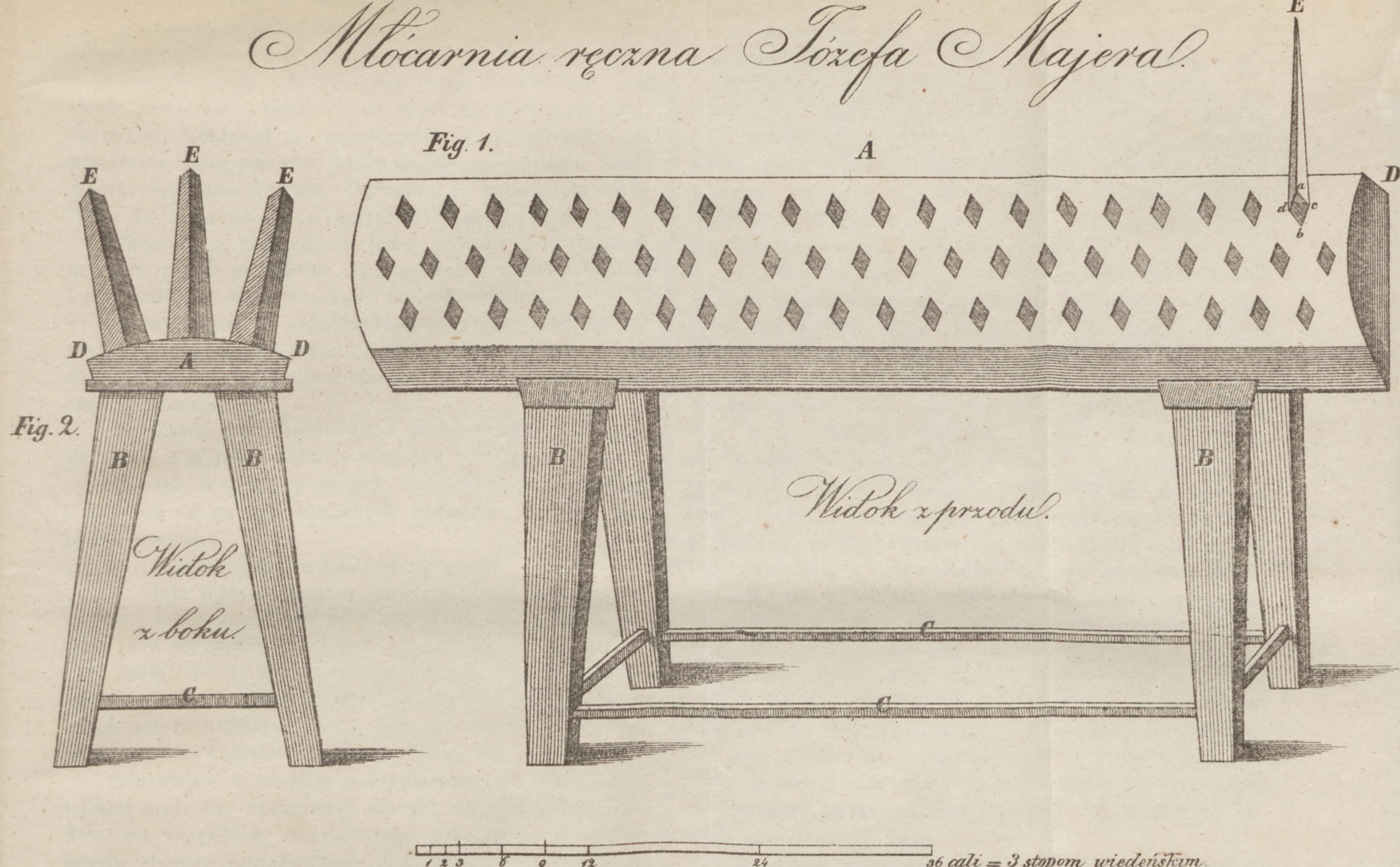
Bochnia, 22 września. Dowóz zboża na targi jest bardzo szczupły a ceny były następujące: żyto do siewu sprzedawano po 4 złr. 36 kr. do 4 złr. 48 kr., pszenicę zimową 6 złr., jarą 5 złr. 36 kr., jęczmienia 4 złr., owsa 2 złr. m. k. za korzec. Siana cetnar 1 złr. 12 kr., słomy 30 kr., sąg drzewa sosnowego 5 złr. 42 kr., bukowego 6 złr. 48 kr. m. k. Z przyczyny choroby na bydło w innych wschodnich cyrkułach i w Tarnowie, bydła na targi do miasta nie dozwolono wprowadzać. Przy tej w obwodzie naszym małej ilości bydła, toż stało jednak iż można kupić dobrą krowę za 25 do 30 złr., wołu za 35 do 40 złr. m. k. Funt lwowski mięsa kosztuje 12 kr. w. w.

Lwów, 25 września. Korzec pszenicy 20 złr. 30 kr., korzec żyta 13 złr. 30 kr., jęczmienia 9 złr. 15 kr., owsa 5 złr. 45 kr., prosa 10 złr. hreczki 10 złr. 20 kr. grochu 12 złr., kartofli 4 złr. 20 kr. w. w.

Redaktor i wydawca Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.

Młócarnia ręczna Józefa Majera.



Do Pamiętnika gosp. № 40. z r. 1850.